

„Przyszedłem do was nie na odpoczynek i po grosze, ale po dusze wasze, by je Bogu przekazać”



Kościół parafialny pw. św. Mikołaja w Baćkowicach

9 sierpnia minęło 67 lat od śmierci ks. Romualda Górskiego, który powyższe słowa skierował do baćkowickich parafian w 1925 r., kiedy jako 38-letni kapłan, wątłego raczej zdrowia, objął probostwo w Baćkowicach. Pewnie swoistą ironią losu jest prawda, że najwięcej w historii lokalnych społeczności, narodów potrafią zdziałać ci, których osobiste doświadczenia jakoś na margines najchętniej by zepchnęły. Prymasowi Wyszyńskiemu też nie wróżono wielu lat życia z powodu jego choroby płuc, a Kościół w Polsce zawdzięcza mu tak wiele.

Ks. Romuald Górski urodził się 7 lutego 1887 r. w Poświętnym, na opoczyńskiej ziemi. W 1911 r. otrzymał święcenia z rąk bp. Mariana Ryxa i podjął pracę duszpasterską w Rytwianach, a potem w Klimontowie-Sokółku k. Opoczna. W maju 1918 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończył w 1922 r. z dyplomem magistra prawa kanonicznego. Z powodu nadszarpniętego jeszcze bardziej w czasie studiów zdrowia nie przyjął stanowiska wicerektora i profesora w Seminarium Duchownym, natomiast osiadł jako proboszcz w Samborcu. Następnie był prefektem w Państwowym Żeńskim

Seminarium w Radomiu, a stamtąd przybył do Baćkowic, z którymi związał się do końca swoich dni. Pośpieszny biogram zaprezentowany powyżej nie odśladnia szczególnego rysu duszpasterskiego, jakim ks. Romuald naznaczył swoje serce, a który mocno podkreślają jego biografowie – umiłowanie konfesjonału i ambony. W każdym miejscu, w którym pracował, jak to można wyczytać w jego biografii, „konfesjonał jego był oblegany”, a ambona pozwalała mu – co zapisał ks. Franciszek Zbroja – „doprowadzić do Boga wiele osób obojętnych czy niewierzących”.

Wielki erudyta o niepospolitej inteligencji przybył do Baćkowic, aby – co zaznaczono już w tytule tego wspomnienia – baćkowickich parafian „Bogu w stanie czystym i pięknym przekazać, by siał ziarno nauki Chrystusowej na roli ich serc, urabiać je i uszlachetniać”. Doświadczała uzdolniona młodzież baćkowicka jego materialnej pomocy, tu pragnął stworzyć ośrodek kulturalno-oświatowy. Pewnie dziwiło wszystkich w tamtym czasie, że w Baćkowicach mszaliki mają i łaćwińską Mszę śpiewają. Parafialna biblioteka i rozwój czytelnictwa prasy katolickiej podnosiły poziom życia Baćkowic. Jednakże



Ks. Romuald Górski

największym społecznym osiągnięciem ks. Górskiego były dwie wielkie organizacje społeczne, założone tutaj z jego inicjatywy: Spółdzielnia Mleczarska, która w 1939 r. połączyła się ze Spółdzielnią Rolniczo-Spożywczą, i Kasa Stelczyka – obie aktywizujące społeczność Baćkowic. Dzięki Kasie Stelczyka ks. Romuald pragnął wyzwolić chłopów z żydowskiej lichwy i przez oszczędności podnieść również poziom materialny swoich parafian. Bolał go bardzo widok baćkowickich dzieci, które boso, często głodne przychodziły do szkoły.

3 stycznia 1928 r. miało miejsce założycielskie zebranie Kasy Stelczyka, która notabene do dzisiaj w Baćkowicach funkcjonuje i obecny wójt Marian Partyka troszczy się o jej właś-

ciwy rozwój i przebieg. Oszczędności i nisko oprocentowane pożyczki pozwoliły mieszkańcom Baćkowic na podnoszenie poziomu swojego życia, na rozwój gospodarstw, na zmianę warunków mieszkaniowych. Bardzo wiele podkreśla, że to działalność społeczna ks. Romualda przyczyniła się do podniesienia poziomu społecznego i sfery intelektualnej, a także do gospodarczego ożywienia Baćkowic i sąsiednich miejscowości. „Trafiłem na uczciwych ludzi i nie zawiodłem się” – mówił o swoim dziele w Baćkowicach. Bolesna dusznica nie pozwoliła mu na kontynuowanie swoich projektów i 9 sierpnia 1941 r. „złamała serce, które kochało tak bardzo dusze ludzkie”.

Ks. Roman Stępień, obecny proboszcz w Baćkowicach, prosił, by koniecznie przypomnieć tę postać: „Nie pozwólmy, by wielkość ks. Górskiego została zasłonięta mijającym czasem. To nie tylko wspaniały wzór dla każdego kapłana, ale i świetlany przykład miłości Ojczyzny, służby drugiemu człowiekowi, troski o poprawę warunków jego życia. Dzisiaj o takich ludzi trzeba nam się modlić, a tych, którzy nam takie wzory pozostawili, nieustannie przypominać”.

Ks. Krzysztof Sudol